

JOANNA ZAGOŹDŻON-ŁYSZCZARZ Uniwersytet Opolski

## OPISANIE ŚWIATOWYCH SPRAW NARODU WRÓBLEGO NA „POLU PTASZYM” W TWÓRCZOŚCI MIKOŁAJA REJA

Przyroda uchodziła od zawsze za największą naszą nauczycielkę i duchową przewodniczkę. Nieprzypadkowo też dwa pojęcia: naturalista i moralista, występowały niegdyś zamiennie jako synonimy<sup>1</sup>. Podwójna natura człowieka jako istoty duchowo-cieleśnej właśnie w obrazie ptaka znajdowała swój najpełniejszy wyraz. W *Piśmie Świętym* „skrzydła» Boga są ujmującym symbolem opieki, z jaką Jego opatrzność otacza wszystkich, którzy się jej powierzają, albo podnosi tych, którzy są gotowi wznieść się na wyżyny”<sup>2</sup>. Jak pisał Mikołaj Rej o dobroci Bożej w swoim przekładzie *Psalmu 36*: „za którymi potomkowie adamowi kryjemy się będąc bezpieczni jako pod cieniem skrzydł wielmożności twojej” (PD 53v<sup>3</sup>). W skrzydłach widział też Okszyć zapowiedź świętych cnót, które unoszą nas ku rzeczom niebieskim. W *Psalmie 90* tłumaczonym przez niego czytamy: „a drudzy jeszcze w kwitnącej młodości swej nie inaczej jedno jako z przyprawionymi skrzydły wylecą więc bez czasu” (PD 135r). Ptaki pełniły w *Biblii* często funkcję niebieskich posłańców. Rej w *Postylli* przypominał o ich misji dostarczania pożywienia Agar na pustyni: „gdy już była na puszczy tułając się zgłodniała, iż i ptacy nosili żywności jej [...]” (P 218v)<sup>4</sup>.

Warto przypomnieć, że w dawnej tradycji encyklopedycznej świat uznawano za „uporządkowany zbiór stworzeń [...]”<sup>5</sup>. Dlatego tak ważne stawały się informacje o wzajemnych zależnościach i relacjach między Boskimi bytami, jakie m.in. czerpane były z *Księgi Genesis* (1, 20 (B<sup>6</sup>)) – mądrość Stwórcy włączała królestwo latających

<sup>1</sup> Zob. J. V. Fleming, *Natura Lachrymosa*. W zb.: *Man and Nature in the Middle Ages*. Ed. R. G. Benson, S. J. Ridyard. Sewanee, Tenn., 1995, s. 23.

<sup>2</sup> D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Przekł., oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński. Ilustr., koment. T. Łozińska. Warszawa 1990, s. 225.

<sup>3</sup> Skrótem PD odsyłam do: M. Rej, *Psalterz Dawidów, który snadź jest prawy fundament wszystkiego pisma krześcijańskiego, teraz nowo prawie na polski język przełożon*. Kraków [1584?]. Ponadto stosuję jeszcze jeden skrót do dzieła tego autora: P = *Postylla*. Cz. 2. W: *Dzieła wszystkie*. T. 4. Wyd. fototypiczne. Oprac. K. Górski, W. Kuraszkiewicz. Wrocław 1965. BPP, B 14. Liczby po skrótach oznaczają numery listów.

<sup>4</sup> W *Nowym Testamencie* Apostoł Paweł przywołał historię Hagar w *Liście do Galatów* (4, 24) porównując ją do przymierza zawartego z Izraelitami pod górą Synaj.

<sup>5</sup> N. M. Wildiers, *Obraz świata a teologia. Od średniowiecza do dzisiaj*. Przeł. J. Doktor. Warszawa 1985, s. 19.

<sup>6</sup> Skrótem B odsyłam do następującej edycji *Pisma Świętego: Biblia święta, to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu właśnie z żydowskiego, greckiego i łacińskiego nowo na polski język z pilnością*

istot w dzieło dnia piątego: „Rzekł Bóg potym: »Niech wody hojnie zrodzą płód mający duszę żywą. A ptastwo niech lata nad ziemią pod rozpostrzeniem niebieskim!«”. Zarówno Rej, jak i inni współcześni mu pisarze posługiwali się klasyfikacją zwierząt wprowadzoną przez pierwszego europejskiego encyklopedystę, Izydora z Sewilli, gdzie do jednej kategorii ptaków zaliczano praktycznie wszystko, co potrafiło wznieść się w powietrze. Znalazły się w niej owady, ale także uskrzydłone ssaki – nietopercze czy bajeczne zwierzęta. Jak zauważył w *Etymologiach* święty sewilczyk:

Ptaki (*De avibus*) definiuje się zwykle jednym terminem, choć istnieją ich różne rodzaje, albowiem tak jak różnią się między sobą wyglądem, tak też różnią się pod względem różnorodności swoich natur [...]<sup>7</sup>.

Jako przedstawiciele najszlachetniejszego spośród czterech żywiołów – powietrza:

Noszą one nazwę ptaki „avis”, ponieważ nie korzystają z utartych dróg (*via*), lecz poruszają się po bezdrożach (*avia*). [Określenie] „skrzydlate” [...] bierze się stąd, że przy pomocy „skrzydeł osiągają wysokości” (*alīs alta*)<sup>8</sup>.

Obserwacja skrzydlatych istot w kręgu świata jako cudownego widowiska pozwalała na kontemplację doskonałości dzieła stworzenia, dając możliwość lepszego poznania siebie. Ptaki symbolizowały Boską siłę, która przydawała człowiekowi rozumu i rozsądku. Ambroży z Mediolanu, rozważając tajniki ludzkiej natury, namawiał w swoim traktacie *O dobrach przynoszonych przez śmierć*:

Dążmy do tego, co wieczne, do tego, co Boskie, wzlatujmy skrzydłami miłości i używajmy jej wiosel. [...] Powiedział bowiem Pan: „Wstańcie, idźmy stąd”, rozkazując, aby każdy powstał z tego, co ziemskie, wznosił duszę, leżącą na ziemi, i skierował ją do tego, co jest wzniosłe; [...] nasza dusza [...] winna dążyć na wyżyny, latać nad obłokami, jaśnieć w odnowionych szatach, kierować swój lot ku niebu, gdzie w sidła nie może się dostać. Ptak bowiem, który zlatuje z góry lub który wznosić się nie może, często albo dostaje się w sidła, albo lep go gubi [...]<sup>9</sup>.

Ten ostatni fragment o pułapkach dla zwierząt wydaje się w równym stopniu zapożyczony z *Biblii*, jak i *Georgik* Wergiliusza. Mowa tu o niebezpieczeństwach czyhających zewsząd: „Wtedy sieć na zwierzynę i na ptaki kleje / Wymyślono, jak sforą w krąg otaczać knieje” (I 141–142)<sup>10</sup>. Symbolika różnego rodzaju zasadzek zastawianych na wszystko, co żyje tu na ziemi, stanowiła stały motyw w utworach Reja. Właśnie taka steatralizowana wizja świata pełnego sidła i wnyków posłużyła za przesłankę do wyrażenia opinii o upodobaniu Okszyca do myślistwa. Wydaje się jednak, że stosowanie obrazowych metafor z dziedziny *ars venatoria* wynikało u Reja

*i wiernie wyłożone [tzw. Biblia brzeska]. Księgi Nowego Testamentu.* (Brześć Litewski 1563). Transkrypcja i kolacjonowanie oparte na pierwodruku [...]. Inicjator i koordynator prac P. Krolikowski. Przedm. M. Radziwiłł. Clifton, N. Y. – Kraków 2003.

<sup>7</sup> Isidore of Seville, *The Etymologies*. Transl., introd., notes S. A. Barney, W. J. Lewis, J. A. Beach, O. Berghof, collabor. M. Hall. Cambridge – New York 2006, s. 263.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 264.

<sup>9</sup> Św. Ambroży, *Wybór pism. – O pokucie. – O ucieczce od tego świata. – O dobrach przynoszonych przez śmierć*. Przeł. W. Szoldrski. Wstęp C. A. Guryn. Oprac. C. A. Guryn, E. Stanula. Warszawa 1971, s. 141.

<sup>10</sup> Publiusz Wergiliusz Maro, *Georgiki*. Przeł., objaśn. A. L. Czerny. Wstęp L. Joachimowicz. Warszawa 1956, s. 23.

po prostu z potrzeby rozpoznania sytuacji egzystencjalnej człowieka. Może dlatego poeta, będąc wierny tradycji biblijnej, przypisywał szczególną wartość małym ptakom. Określano je w języku hebrajskim słowem „sippor”. Pojęcie to znajdowało swój odpowiednik w tekście *Wulgaty* (Mt 10, 29–31; Łk 12, 6) w nazwie „passer” (gr. στρουθός), oznaczającej także wróbla<sup>11</sup>. Możliwe, że stąd wzięła się mnogość porównań człowieka prześladowanego przez fortunę do małych ptaków odławianych różnymi metodami. Nasze poczucie egzystencjalnego zagrożenia oddał Rej w parafrazie *Psalmu 102*, posiłkując się obrazem zaczerpniętym z księgi natury:

I sen mi przydz nigdy nie może przed staraniem moim, bo czujno siedzieć muszę nie inaczej jako płochy wróbl pod strzechą, abowiem kochają się sprzeciwnicy moi z upadku mego, owszem sie o to starając, aby mnie jeszcze więcej ucisków przyczynili. [PD 148v]

Rej w swoich utworach chętnie posługiwał się terminologią o proveniencji ptaszniczej, odnosząc się do różnych technik łowów. Polegały one na wabieniu ptaków do miejsc, gdzie zastawiano na nie sieci lub sidła. Znac w jego wypowiedziach doświadczenie związane ze sztuką strzelniczą. Symbolizuje ją zwykle broń w postaci łuku, rusznicy czy strzelby, której użycie do odstrzału małych ptaków pełniło jedynie funkcję „metaforycznej figury działań nieracjonalnych i bezużytecznych”<sup>12</sup>. Taką rażącą dysproporcję między zamiarem a skutkiem ludzkiego działania podsuwało przysłowie z *Proverbiorum polonicorum* Salomona Rysińskiego: „wyprawil go z kuszą na wróble”<sup>13</sup>. Maksyma ta uległa wzmocnieniu w późniejszej wersji: „wyprawil się z armatą na wróble”<sup>14</sup>.

Wróble bowiem jako trofeum myśliwskie nie przedstawiały żadnej wartości. Łapanie ich musiało uchodzić za rodzaj rozrywki, skoro nawet Erazm z Rotterdamu w *Adagiach*, pisząc o różnorodności zwierząt skrzydlatych, stwierdzał, iż „dla uprzyjemniania życia ludzkiego zostały stworzone wróbelki”<sup>15</sup>. Powszechnie uchodziły one za szkodniki, a to sprzyjało rozmaitym wymyślnym praktykom ich tępienia. Przepędzano je z terenów folwarcznych za pomocą „młynka, co im straszą wróble”, o czym wspomniał Rej w epigramie *Zamknięcie rzeczy statecznych ze Żwierzynica*<sup>16</sup>. Wynalazek ten stanowił rodzaj hałaśliwej kołatki, służącej „do odstraszenia zwierzyny od upraw polnych lub leśnych”<sup>17</sup>. Dźwięki wydawane przez ów „młynek” zostały przez Reja porównane do działania języka ludzkiego, który u człowieka „z goła szyrmuje”, tj. chępliwie się popisuje, nazbyt lekko podchodząc do znaczenia wypowiadanych słów<sup>18</sup>. Skojarzenie mało wartościowego ptaka z próżnym ćwier-

<sup>11</sup> Zob. Forstner, *op. cit.*, s. 249.

<sup>12</sup> W. Dynak, *Łowy, łowcy i zwierzyna w przystowiach polskich*. Wrocław 1992, s. 270.

<sup>13</sup> S. Risinius, *Proverbiorum polonicorum centuria decem et octo*. Lubecae Chronum 1618, XVI 91.

<sup>14</sup> S. Adalberg, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przystowiowych polskich*. Oprac. zespół pod red. J. Krzyżanowskiego. T. 3. Warszawa 1972, s. 777.

<sup>15</sup> Erazm z Rotterdamu, *Adagia*. (Wybór). Przekł., oprac. M. Cytowska. Wrocław 1973, s. 262. BN II 172.

<sup>16</sup> M. Rej, *Żwierzyniec* (1562). Wyd. W. Bruchnański. Kraków 1895, s. 295.

<sup>17</sup> *Straszaki*. Hasło w: S. Hoppe, *Słownik języka łowieckiego*. Wyd. 3, poszerz. i popr. Warszawa 1981, s. 264.

<sup>18</sup> Zob. *Mały słownik zaginionej polszczyzny*. Red. nauk. F. Wysocka. Oprac. E. Dyptuchowa, M. Frodyma, L. Szelichowska-Winiarzowa, F. Wysocka. Kraków 2003, s. 327.

kaniem, tj. z bezsensowną mową, należy do obiegowych zwrotów związanych z „wróblem”. Łatwo je odnaleźć w znanych staropolskich przysłowiaach typu: „fiu, fiu w głowie” lub „ma wróble w głowie” (czyli że ktoś jest lekkomyślny)<sup>19</sup> bądź też w innej popularnej maksymie: „już i wróble o tym świergoczą” – używanej na określenie szybkości, z jaką rozchodzą się plotki<sup>20</sup>.

W utworach Okszyca opisy licznych niebezpieczeństw czyhających na małego ptaka zostały skonfrontowane z duchowo-cieleśną kondycją człowieka i jej słabościami. W jednym z epigramów ze *Żwierzyńca*, zatytułowanym *Wszy w brodzie* (CXLVII), poeta porównał wielką liczbę wszy pasożytujących na ciele człowieka do plagi wróbli, których populacja, mimo że stale wyniszczana, wcale nie maleje:

Aleć ich przedsię dosyc i na plód zostanie;  
Bo aż musisz wykręcić, jako wróbla w gniaździe,  
A przedsięć ich skąd inąd zasieć dosyc znajdzie<sup>21</sup>.

Zwrot „wykręcić, jako wróbla w gniaździe” odnosił się do powszechnej niegdyś praktyki wydobywania wróbli tyczką z poszycia gniazda<sup>22</sup>. Niewykluczone, że prócz skromnej aparycji tych ptaków właśnie mnogość ich wad, jak: hałaśliwość, lekkomyślność, wścibstwo, a nade wszystko rozwiązłość, sprawiała, iż w tradycji biblijnej uznano je za rodzaj pokrewny naturze ludzkiej. We fragmencie Rejowej adaptacji *Psalmu* 11, 2 przywołany został obraz naszej duszy, jawiącej się na kształt spłoszonego wróbla<sup>23</sup>. Okszyca wspominał też o nieprzyjacielu, który nieustannie zmusza nas do ucieczki, na podobieństwo tego ptaka „z góry na górę” (PD 16r). Analogicznie brzmi fragment *Psalmu* 102, 2–3, gdzie mowa o konieczności bycia ostrożnym w obawie przed złem tego świata, dlatego „czujno siedzieć muszę, nie inaczej jako płochy wróbel pod strzechą” (PD 148v). Podobnie – jak reszta małych ptaków – *sippor* stał się niejako emblematem sytuacji egzystencjalnej człowieka. Kojarzył się bowiem z obrazem śmiertelnika, który zmuszony jest do ciągłej walki o przetrwanie, umykając z zastawionych nań pułapek<sup>24</sup>.

W popularnym XII-wiecznym traktacie encyklopedycznym *Aviarium* Hugona z Folieto wróbel wlatywał na dach, aby znaleźć się z dala od rzeczy ziemskich. Metaforyczny opis zachowań tego ptaka miał odnosić się do człowieka, który unikając pokus, „trzymając się pewności wiary i podwładnych poucza o godności cnót”<sup>25</sup>. Popularność niniejszej interpretacji poświadcza Rejowa parafraza *Psalmu* 84, 13–17:

Abowiem i mały wróbelk raduje sie temu, gdy najdzie sobie przyjemne miejsce pokojowi swemu,  
a cóż rozumna dusza moja nie ma sie kochać wspominając, gdyby stanęła w spokojnych przybytkoch  
ołtarzów twoich. [PD 125r]

<sup>19</sup> Adalberg, *op. cit.*, t. 1 (1969), s. 638, s. 651 („Ma wiatry w głowie”, „ma wodę w głowie”, *etc.*).

<sup>20</sup> *Ibidem*, t. 3, s. 775.

<sup>21</sup> Rej, *Żwierzyńiec*, s. 274.

<sup>22</sup> Zob. J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*. Oprac. J. Łoś. T. 6. Kraków 1911, s. 206.

<sup>23</sup> Por. Ps 10, 2 w *Biblii w przekładzie Jakuba Wujka z 1599 r.* (Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstęp ks. J. Frankowski. Wyd. 8. Warszawa 2013) i Ps 11, 2 (B), gdzie mówi się bardzo ogólnie o ptaku.

<sup>24</sup> Zob. Forstner, *op. cit.*, s. 250.

<sup>25</sup> Hugon z Folieto, *Aviarium*. W zb.: *Fizjologi i Aviarium. Średniowieczne traktaty o symbolicie zwierząt*. Przekł., oprac. S. Kobieliński. Kraków 2005, s. 120.

Poeta opatrzył ten fragment adnotacją, iż jest to „nauka, aby opuściwszy do-  
czesne rzeczy, kwapilibyśmy się ku jego świętej miłości” (PD 125r). W *Psalmie* 124,  
15–18 Okszycc rozpisal się o miłości Bożej:

Wyznawa grzeszny człowiek, iż by snadnie wszędy zginać mógł jako nędzny wróbl w niebezpieczeństwie  
tego świata, by nie laskawa obrona Pana naszego. [PD 192r]

Porównanie duszy ludzkiej do spłoszonego wróbla urosło w dawnej literaturze  
do rangi popularnego toposu. Kiedy jednak mowa o innych przenośnych znaczeniach  
związanych ze zwyczajami wróbla, to warto pamiętać, że zespół potencjalnych cech  
przypisywanych mu w tradycji encyklopedycznej jest bogaty, ale ściśle ograniczony.  
Metaforykę odnoszącą się do niego, podobnie jak w przypadku innych gatunków  
ptaków, starano się wyjaśniać obiektywnie, chociaż tylko część ich charakterystyki  
można było zweryfikować empirycznie. Pozostałe właściwości ptasiej natury złoży-  
ły się na bestiariuszową wiedzę encyklopedyczną, dotyczącą danego gatunku.

Na uwagę zasługuje fragment 3 *Księgi Mojżeszowej* (14, 2–7 (B)), w której  
opisano znany niedgdy obrzęd religijny oczyszczenia człowieka z trądu. Chodzi  
o zwyczaj składania ofiary z dwóch wróbli. Poświadczony został on zarówno przez  
Reja w *Postylli*, jak przez Marcina Bielskiego w *Kronice wszytkiego świata*<sup>26</sup>. Do-  
datkowo Okszycc opatrzył ten biblijny *passus* alegoryczną wykładnią. Oto bowiem  
obydwa ptaki wskazywały na „dwa zakony powinności naszych” (P 215r). Jednego  
z wróbli zabijano, a jego krew zmieszana z wodą symbolizowała męczeńską śmierć  
Chrystusa. Szczególne znaczenie miał „ten sznur czerwony krwią jego sfarbowany,  
którym było związane człowieczeństwo jego” (P 215r). „Cedr” jako drzewo życia  
i śmierci wskazywał na Boską ofiarę. Następnie brano „wiązanek Izopu, gorzkość  
skruchy naszej, pewnie pokropiwszy [...] siedm kroć onym siedmiorakim darem  
Ducha swego świętego”. Znaczyło to, że jak „on drugi wróblík wolno wypuszczony  
[...]”, Pan „wypuścić nas będzie raczył z onych ciężkich a twardych obowiązków  
zakonu drugiego” (P 215r). Symbolika wróbla współtworzyła więc kompletny obraz  
duszy ludzkiej, stanowiąc alegoryczną figurę odkupionej i naprawionej natury tego  
świata. Refleksję ową celnie podsumował Rej w swojej *Postylli*:

A tu sie już możesz przypatrzeć dziwnym sprawam Pana tego, jako on z dawna przefigurował był  
wszytki sprawy swoje. A tu sie już pilno ucz i z tych przykładów świętych, które sie dzieją ustawicznie  
nad nędznym ludem jego, z miłosierdzia jego świętego, i z tych dziwnych spraw jego [...]. [P 215r]

Egzempli zaczerpnięte ze świata przyrody dostarczały zatem materiału do  
głębszych spekulacji filozoficznych. Znamienne, że właśnie wróbla Rej postanowił  
wyróżnić spośród drobnego ptasiego narodu. Świadectwo potocznej opinii na temat  
tego ptaka przekazał w XVI wieku Mateusz Cygański, nazywając go „prawie  
domowym szkodnikiem wielkim”<sup>27</sup>. Poglądy o swojskości wróbla, ale także o jego  
wielkim apetycie na życie znaleźć można u Stefana Falimirza w encyklopedii  
*O ziołach i o mocy jich*, gdzie mowa o tym, że „miedzy inszemi ptaki jest nagoretszy”<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> M. Bielski, *Kronika, to jest Historija świata [...]*. Kraków 1564, list 36v–37r.

<sup>27</sup> M. Cygański, *Myślistwo ptasze [...]*. Wersja rozszerzona, z dodaniem przedmowy, objaśnieniami  
i przypisami A. Wagi. Warszawa 1842. Reprint: Warszawa 2014, s. 372.

<sup>28</sup> S. Falimirz, *O ptakoch rozmaitych*. W zb.: *Aviarium staropolskie*. Oprac. J. Ratajczyk. Wro-  
cław 2014, s. 42.

Miało to bezpośredni związek z jego nadzwyczajną płodnością. Albert Wielki w traktacie *De animalibus* zawarł stwierdzenie, iż w ciągu godziny wróbel potrafił parzyć się ze 20 razy<sup>29</sup>. Wszakże niezwykła jurność ptaka sprowadzała nań rychły zgon. Falimirz wbrew opinii Pliniusza Starszego wydłużył żywotność samców wróbla z 1 roku do 3 lat<sup>30</sup>. Zachwalał on także mięso i jajka wróbla jako afrodyzjaki, albowiem „ku gamratowaniu silną pomoc dawają”<sup>31</sup>.

Zdumiewała też szybkość i zreczność, z jaką wróbel potrafił wyluskać ziarno z łupiny<sup>32</sup>. Wynikały one z przyrodzonej umiejętności oddzielenia przez tego ptaszka ziarna od plew. W chrześcijańskiej refleksji odnoszono ją do odróżnienia prawdy od fałszu i dobra od zła (Mt 13, 25–30 (B)). Nasuwa się tu skojarzenie ze znanym fragmentem z *1 Księgi Królewskiej* (3, 9 (B)), gdzie mowa o mądrości króla Salomona. Kiedy mógł on otrzymać od Boga praktycznie wszystko, poprosił: „a przetoż daj słuzebnikowi twemu rozum dostateczny, aby [...] rozeznawał między dobrym i złym [...]”. Okszyz często odwoływał się do refleksji tego biblijnego poety, przypisując mu autorstwo *Księgi Przypowieści*:

I Salomon, gdy z Panem w prośbach się rozmawiał,  
Tedy sobie napilniej to na nim wymawiał,  
By go nędzą nie karał, bogactwem nie wznosił,  
Lecz o cnotę a rozum, o to pilnie prosił<sup>33</sup>.

Wierzono w sekretne opowieści Salomona na temat nauki płynącej z kontemplacji natury drzew, zwierząt, ptaków, gadów i ryb (1 Krl 4, 33 (B)). Nie powinien też dziwić koncept Reja, aby zwyczaje właściwe rodzajowi ptasiemu służyły nam za wzór do naśladowania. Rozpisywał się o tym w *Żywocie człowieka poczciwego*<sup>34</sup>.

W związku z tym, że życie nieustannie stawia ludzi przed koniecznością dokonywania wyborów, zagadnienia moralne były ulubionym przedmiotem rozważań tak Reja, jak i wielu innych renesansowych poetów. Ostrzeżenia i wskazówki dotyczące naszych codziennych decyzji czy zachowań zostały zawarte w egzemplach ze świata natury. W *Żywocie człowieka poczciwego* Rej ukazał czytelnikowi wzorzec wrodzonej zdolności do odróżniania korzyści od szkód, którą można obserwować u ptactwa domowego. Podobnie każdy z nas – dowodził poeta – „miałby sobie on poważne słówka wygrzebać po jednym, jako kokoszka po ziarnku pszenicę wygrzeba z kąkolu”<sup>35</sup>. Ten pozornie niewyszukany obrazek alegoryczny, który nie

<sup>29</sup> Albertus Magnus, *On Animals. A Medieval Summa Zoologica*. Transl., annot. K. F. Kitchell Jr., I. M. Resnick. T. 2. London 1999, s. 1646. Albert Wielki wspominał o dwóch rodzajach wróbli: dachowych i gnieźdzących się w dziuplach drzew. Falimirz (*op. cit.*, s. 42, przypis 28) podaje, że „wróbel jest dwojaki – trzcinny, drugi domowy”.

<sup>30</sup> Falimirz, *op. cit.*, s. 42. Zob. też K. Pliniusz Starszy, *Historii naturalnej ksiąg XXXVII*. Przeł. J. Łukaszewicz. Wyd. E. Raczyński. T. 4. Poznań 1845, s. 79.

<sup>31</sup> Falimirz, *op. cit.*, s. 42.

<sup>32</sup> Zob. Albertus Magnus, *op. cit.*, s. 1646.

<sup>33</sup> M. Rej, *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*. Cz. 1. Fototypia i transkrypcja tekstu, oprac. W. Kuraszkiewicz. Wrocław 1971, s. 98. BPP, B 19.

<sup>34</sup> M. Rej z Nagłowic, *Żywot człowieka poczciwego*. W: *Żwierciadło, albo kstat, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawam, jako we zwierciadle, przypatrzeć*. Wyd. J. Czubeck, J. Łoś. Wstęp I. Chrzanowski. T. 1. Kraków 1914, s. 80.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 261.

tylko implikował problematykę etyczną, ale także znakomicie wpisywał się w stylistykę ewangelicznej przypowieści, wprowadził Okszyca jako logiczne podsumowanie kilku innych faunistycznych przykładów (por. Mt 13, 40 (B): „Jako tedy kąkol zbierają i palą ji w ogniu, tak będzie w dokonaniu świata tego”). Porównanie to dowodziło prawdziwości maksymy klasycznej: „*Trahit quemque sua voluptas*, to jest, tam wiedzie myśl płocha, gdzie się kto w czym kocha”<sup>36</sup>.

Rej tę pełną pułapek egzystencję ludzką zestawił z wyobrażeniem „pola ptaszego”, gdzie dybie na każdego „zły ptasznik”<sup>37</sup> albo „sprzeciwnik diabeł ustawicznie krąży rycząc jako lew około [...] chodząc, aby którego poźrzeć mógł, któremu się mocno sprzeciwiajcie w wierze waszej” (P 47v). Lew jako król bestii stał się w utworach Okszyca emblematem szatana-zabójcy, chociaż z powodzeniem mogła go zastąpić retoryczna figura węża, smoka, czy – jak się okazuje – krokodyla, lewiatana lub wieloryba. Ten biblijny kontekst nie wyeliminował klasycznych reminiscencji, które istniały w bestiariuszach<sup>38</sup>. Kiedy Rej w rozdziale 8 *Wizerunku* rozważał zażyłości dotyczące fortuny i cnoty, stwierdził:

Ni jaszczorka, ani wąż, ani wszyscy smocy  
Nie mogą nic uczynić bez tej Boskiej mocy.  
A wszystkie ty srogości nogami wiernego  
Mogą być potłoczone, jedno w imię jego.  
Bowiem to jest taka moc, iż namniejszy ptaszek,  
Zwirzątko, drzewko, ziołko, nadrobniejszy krzaczek,  
Wszystko to w jego dziwnej opatrności chodzi,  
[ . . . . . ]  
Że namniejsze ptaszatko i z gniazda nie spadnie  
Przez jego opatrności, trefi on w to snadnie<sup>39</sup>.

Obraz węża-smoka napadającego na ptasie gniazdo dobrze znany był z księgi II *Iliady* Homera:

[...] Straszny wąż. Wyjść mu nakazał w dnia światło władca Olimpu.  
Wąż z za ołtarza wypelznął, na pień się wspiał platanowy,  
Tam na najwyższej gałęzi, w gniazdeczku małeńkie pisklęta,  
Nieopierzone wróbelki przypadły w liści gęstwinie.  
Osiem ich było, a matka dziewiąta, co dała im życie.  
Wszystkie biedactwa wąż pożarł, kwilące w gniazdku żałośnie.  
Matka fruwała dokoła, bolejąc nad dziećmi drogimi,  
Wtem wąż się dźwignął i porwał lamentującą za skrzydła.  
Ale gdy tylko gał pożarł pisklęta i matkę sierocą,  
Bóg, co go posłał, znak z węża tamtego uczynił widomy, [w. 309–318]<sup>40</sup>

Bestia ta pożarła nie tylko dzieci wróbla, ale także ich matkę, co według wieszczka Kalchasa miało się wiązać z 9 latami walki Greków o Troje. Przytoczony fragment

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 260. Zob. Wergiliusz, *Ekloga druga*. W: *Bukoliki*. Przeł. K. Koźmian. Wyd. J. Wójcicki. Warszawa 1998, s. 42, w. 65.

<sup>37</sup> Rej, *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*, s. 454.

<sup>38</sup> Zob. S. Kobiela, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*. Warszawa 2002, s. 326.

<sup>39</sup> Rej, *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*, s. 485.

<sup>40</sup> Homer, *Iliada*. Przeł. K. Jeżewska. Wstęp, przypisy J. Łanowski. Wyd. 17, zupełnie nowe. Wrocław 1981, s. 38. BN II 17.

urósł z czasem do rangi toposu, funkcjonując przez kolejne stulecia w różnych wariantach i odsłonach. Pojawienie się krwiożerczego gada zawsze niosło podstawowe przesłanie o nieuniknionych wyrokach przeznaczenia. Stopniowo ulegało przekształceniom i zmianom. Ową deskrypcję Homera wiernie powtórzył Owidiusz w *Metamorfozach* (XII 14–24)<sup>41</sup>. Jednak współczesny mu Wergiliusz w *Georgikach* (IV 510–514) opis ten poddał istotnej obróbce:

[...] Tak w cieniu topoli  
Słowicza Filomela oplakuje skony  
Nagich piskląt, gdy rolnik zdradnie przyczajony  
Z gniazda je porwał, matka przez całą noc płacze,  
Na gałęzi bez przerwy zawodzi rozpacz<sup>42</sup>.

Wyraźnie widać, jak akcent w przywołanym zdarzeniu został przesunięty na tragiczne przeżycia matki piskląt związane ze stratą dzieci. Wroga siła przybrała kształt i postać okrutnego chłopca-ptasznika. Rzymski pisarz nawet nie wspomniał, iż chodzi tu o wróble. Dla odmiany Cycero w dialogu *De divinatione*, nawiązując do niniejszego fragmentu z *Iliady* Homera, spekulował na temat przepowiedni Kalchasa odnośnie do czasu trwania wojny grecko-trojańskiej. Dziwił się, że wieszczbiarz oparł swój prognostyk na wróblach. Ironicznie też pytał: dlaczego „we wróźbie tej wróble miały oznaczać liczbę lat, a nie miesiące czy dni?”<sup>43</sup>. Kojarzenie liczby pożartych ptaków z długością trwania działań wojennych wydawało się rzymskiemu pisarzowi przypadkowe. Znana jest też z *Fizjologa* przypowieść o ptakach i smoku oraz o cieniu drzewa. Trudno powiedzieć, czy można ją uważać za wersję pokrewną tej z *Iliady*. Albowiem miejsce wróbli zajęły tam gołębie, a fabuła została skupiona na wszechmocy świętego Chrystusowego drzewa. Jego cień chronił ptaki przed krwiożerczą bestią. Zwało się ono *peredixion*, gdyż wokół niego „wszystko jest »prawe« i nie ma nic »lewego«”<sup>44</sup>. Echo tego pierwotnie Homerowskiego epizodu powróciło w melancholijnej twórczości Petrarcki. Nieoczekiwanie jednak figurę wróbla zastąpił słowik w sonecie CCCXI (*Ten słowik, który tak się słodko żali*)<sup>45</sup>. Jerzy Axer zauważył, że włoski twórca inspirował się *Georgikami* Wergiliusza. Celowa zamiana gatunku ptaków z wróbla na szlachetniejsze gołębie miała – jego zdaniem – zwiększyć ekspresję poetyckiego wyrazu w opisie śmierci piskląt, budząc współczucie u odbiorców. „Słowika ubić” według staropolskiej maksymy znaczyło „zasmęcisz anioła”<sup>46</sup>. Obraz zniszczonego gniazda utrzymany w konwencji skargi z *Ewangelii według św. Łukasza* (9, 58) nabierał cech znanej biblijnej metafory z *Psalmu* 84, 4 (B) (zob. u Reja Ps 84 <PD 125r>). Będzie ją można bez trudu roz-

<sup>41</sup> Owidiusz, *Metamorfozy*. Przel. A. Kamińska, S. Stabryła. Oprac. S. Stabryła. Wyd. 2, zmien. Wrocław 1995, s. 313. BN II 76.

<sup>42</sup> Publiusz Wergiliusz Maro, *op. cit.*, s. 89.

<sup>43</sup> Marcus Tullius Cicero, *O wróźbiarstwie. W: O naturze bogów. – O wróźbiarstwie. – O przeznaczeniu*. Przel. W. Kornatowski. Koment. K. Leśniak. Warszawa 1960, s. 343.

<sup>44</sup> *Fizjolog* Bls. W zb.: *Fizjologi i Aviarium*, s. 72.

<sup>45</sup> Zob. Axer, *Smok i słowiczki. Wokół wersów (9–14) „Trenu I” Jana Kochanowskiego*. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 1, s. 190. Zob. też M. Gurgul, A. Klimkiewicz, J. Miszańska, M. Woźniak, *Polskie przekłady włoskiej poezji lirycznej od czasów najdawniejszych do 2002 roku. Zarys historyczny i bibliograficzny*. Kraków 2003, s. 244.

<sup>46</sup> Cyt. za: Axer, *op. cit.*, s. 191.



poznać w *Trenie I* Jana Kochanowskiego<sup>47</sup>. Andreas Alciatus nawiązał również do motywu wróblego gniazda w *Emblemacie XXIII: Ex arduis perpetuum nomen* (Z trudności wieczna sława). Powróciła tu klasyczna wersja zdarzeń z *Iliady* Homera:

Wróbel powierzył swe dzieci gałęziom platanu,  
I słusznie, ale niestety dostrzegł je tam smok straszliwy  
i połknął wszystkie pisklęta, a także nieszczęsną matkę –  
nieczuły jak głaz, sam zasłużył na podobną śmierć.  
Takie są, jeśli nie kłamie Kalchas, znaki uciążliwej wyprawy,  
której legenda niech także trwa u przyszłych pokoleń<sup>48</sup>.

Tym razem na plan pierwszy wysunęła się nie tyle historia śmierci rodziny wróblej, ile los, jaki spotkał krwiożerczego smoka. Wyekspozowany został motyw kary, jaką poniósł gad za popełnioną zbrodnię. Współbrzmiała z nią zgodnie refleksja Reja odnośnie do Boskich praw rządzących tym światem. W *Postylli* autor przypomniał:

gdzieś Mojżeszowi w prawie pospolitym [Bóg] napisać rozkazać raczył: „Iż gdy kto weźmie dziatki z gniazda ptaszkiwemu, aby sidelka nigdy nie zastawiał na samego, przestrzegając w tym onej krzywdy jego”. [P 257v]

Wyraźnie widać, jak symbol smoka-węża nabierał u Okszyca dodatkowo apokaliptycznych znaczeń, w pełni rozwiniętych w *Apocalypsis*. Poeta rozważał tam kwestie związane z losami zarówno wspólnoty chrześcijańskiej, jak i przyszłości jej poszczególnych jednostek:

Potym gdy sie był począł uspakajać Kościół Pański, powstało znowu Rzymskie Państwo [...], a tam potym ten marny smok z nieba zrzucony począł rozszerzać skrzydła swoje, podburzając mocarze ony [...]<sup>49</sup>.

Zajadły wróg stworzenia porwał i zdusił pisklęta, by stopniowo unicestwić całe ich pokolenia, wyrывая je spod skrzydeł opieki rodzicielskiej. Wkrótce jednak na skutek Boskiej interwencji ów potwór miał ponieść sromotną klęskę! Rej w *Wizerunku*, wspierając się na regułach biblijnej retoryki, systematycznie powracał do motywu straszliwej bestii. Za każdym razem posiłkował się paralelizmami synonimicznymi w rodzaju: „Bażyłiszek, krokodyr i smok jadowity (II 15)” albo „ni jaszczorka, ani wąż, ani wszyscy smocy (VIII 3)”<sup>50</sup>. Wszelkie modyfikacje powtarzanych segmentów zdaniowych służyły egzemplifikacji wszechwładzy i potęgi Boskiej. Ostatecznie bowiem symbole „jaszczora”, „węża” czy „krokodyrła”, spokrewnionych

<sup>47</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>48</sup> A. Alciatus, *Emblemat XXIII: Ex arduis perpetuum nomen*. W: *Emblematum libellus / Książeczka emblematów*. Przekł., koment. M. Mejora [i in.]. Wstęp, oprac. R. Krzywy. Warszawa 2002, s. 48–49.

<sup>49</sup> M. Rej, *Apocalypsis*. Red. W. Kriegseisen. Oprac. M. M. Kacprzak, S. Kawczyński, J. T. Maciuszko, I. Winiarska. Warszawa 2005, s. 253.

<sup>50</sup> Rej, *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*, s. 85, 485. *Nahash* nie zawsze oznacza węża. W *Księdze Amosa* (9, 3) pod nazwą „*nahash*” kryje się *Crocodylus vulgaris*, natomiast określenie „*nahash bariah*” (czasownik „*barah*” znaczy ‘przechodzić z jednego końca do drugiego’), pasuje zarówno do krokodyla, jak i do innych gadów, które ze względu na budowę kręgosłupa zmuszone są do odwracania całego ciała, kiedy chcą się obejrzeć. Zob. I. Aharoni, *On Some Animals Mentioned in „the Bible”*. „*Osiris*” t. 5 (1938), s. 472–473.

ze smokiem z *Iliady*, stały się u Reja inkarnacją „hetmana piekielnego”, śmiertelnego nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego<sup>51</sup>.

Wypadnie zadać kłam opiniom dotyczącym rzekomo spontanicznych i przypadkowych powtórzeń w wypowiedziach Reja. Otóż kolejno wyliczane bestie, jak: „Bażyłiszek, krokodyrl i smok jadowity”, można uznać za sumę doświadczeń czytelnicych Okszyca przejętych z różnych translacji *Pisma Świętego*. Okazuje się, że:

hebr. wyraz „*tannin(m)*” oznaczający ogólnie potwora *belua ingens*, idąc za LXX, oddaje św. Hieronim przez łac. „*cete*” (LXX gr. κήτη) Gen 1, 21; Dan 3, 79, jak również przez greckie δράκων Job 7, 12; Is 27, 1; z kolei zaś wyraz „*dracones*” występuje w miejsce „*cete*” w Ps 148, 7 oraz na oznaczenie krokodyla Ez 29, 3; 32, 2. Zresztą trzeba zaznaczyć, że do tej pory nie uzyskano jednomyślności co do rodzaju występujących pod tą nazwą zwierząt<sup>52</sup>.

Kiedy zatem Rej wymienił trzy typy potworów: „bażyłiszka”, „krokodyrła” i „smoka”, wszystkie te bestie zostały wprowadzone na określenie szatana. W *Psalterzu Dawidowym* Okszyca wydawał się bardziej powściągliwy, bo pisząc o potędze Stwórcy i złu tego świata, m.in. w *Psalmie 148*, wspomniał tylko bardzo ogólnie o jadowitych zwierzętach, które przed wszechmocą Boską nigdzie skryć się nie mogą, chociaż „przebywają w dziwnych jaskiniach a w głębokich przepaściach na puszcach [...]” (PD 217v).

Rej przy okazji charakterystyki „księcia piekielnego” najczęściej sięgał po obrażenie „smoka”, które znane jest z przykładu zamieszczonego we wstępie do *Postylli* zatytułowanym *Ku temuż to Krześcijańskiemu Rycerzowi napominanie* (P 7v–8r). Pisarz w *Psalmie 74* wprowadził także określenie „jadowite smoki” (PD 109r). Tymczasem w *Psalmie 91* wśród jadowitych zwierząt wymienił prócz smoka również lwa (P 136v). Zresztą nic dziwnego, skoro – według *Ksiąg Przypowieści Salomonowych* (30, 30 (B)) – lew uchodził za króla bestii jako ten „namocniejszy między zwierzęty, który się niczyjego potkania nie lęka”. Waż-olbrzym występował z kolei często w roli smoka. Znakomicie też nadawał się na symbol szatańskich mocy. W *Księdze Izajasza* (14, 29 (B)) czytamy: „Abowiem z korzenia węzowego wynidzie aspis, a płód jego będzie smok latający”. Kiedy indziej zamiast skrzydlatego potwora pojawiała się wyobrażenie lewiatana lub krokodyla<sup>53</sup>. W *Septuagincie* w *Psalmie 67*, 31<sup>54</sup> natrafiamy na zwrot wyrażający pragnienie, aby pogromić albo skarciec krokodyla, „hebr. »*hayath kaneh*« – co dosłownie oznacza »dziki zwierz z sitowia«”<sup>55</sup>. Zwrot ten spotykamy również w znanym urywku z *Księgi Hioba*, który zawiera intrygujące pytanie: „Że bawić się nim będziesz [czyli z kro-

<sup>51</sup> Rej, *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*, ks. XI.

<sup>52</sup> I. Kwilecka, *Ze studiów nad staropolskimi przekładami „Biblii”. Problem tłumaczenia realiów biblijnych*. „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” t. 10 (1971), s. 65.

<sup>53</sup> Zob. Kwilecka, *ibidem*, s. 66. W *Księdze Izajasza* (27, 1) krokodyl zwie się „*Liviāthān nahāsh bariaḥ*” – wężem wielkim, wielorybem (I. Aharoni, *On some Animals Mentioned in „the Bible”*. „*Osiris*” t. 5 (1938), s. 473).

<sup>54</sup> *Psalm 67, 31*. W: *Septuaginta, czyli grecka Biblia Starego Testamentu z księgami deuterokanonicznymi, apokryfami żydowskimi oraz onomastykonem*. Przekł., wstęp, oprac. R. Popowski. Warszawa 2014, s. 896.

<sup>55</sup> Aharoni, *op. cit.*, s. 472. Zob. *ibidem*: „W *Piśmie Świętym* krokodyl ma trzy miana: »*hayath kaneh*« [...], »*Tannin* lub *tannim*« [...], »*Lewiatan*« [...]”.

kodylem], jak jakąś ptaszyną, że uwiążesz go dla dziecka jak wróbelka [hebr. *kat-sippor*]?" (Hi 40, 29 LXX).

W *Piśmie Świętym Starego Testamentu* monstra w rodzaju krokodyla, behemota, węża, smoka czy lewiatana (Hi 3, 8; 40, 25 – 41, 26 LXX) były nierzadko ze sobą utożsamiane<sup>56</sup>. Stanowiły bowiem jakby ucieleśnienie śmiertelnego grzechu pychy. Nic więc dziwnego, że człowiek wobec nich wydawał się bezradny. Zdziwiająca jest tu aluzja do siewki (łac. *Pluvianus aegyptius*), która ośmiela się wchodzić do szeroko rozwartej paszczy potwora<sup>57</sup>. Takie igranie ze śmiertelnym niebezpieczeństwem nasunęło skojarzenie z obrazem bezdusznego dziecka, które na podobieństwo Fortuny zabawia się cudzym życiem<sup>58</sup>. Zatem malutki ptaszek, symbolizujący ludzką egzystencję, pozostawał nieustannie narażony na działanie niszczących sił, od jakich zależało jego życie i zdrowie. Niektórzy doszukują się w tej biblijnej wypowiedzi aluzji do ludzkich relacji z Boskim Kreatorem. Przywołany biblijny *passus* buduje dramatyczną scenierię *theatrum* tego świata. Okazuje się, że skoro najskromniejszy i mało znaczący ptaszek, jak zresztą wszystko, co żyje, posiada istotną wartość w oczach Stwórcy – to kimże dopiero jest człowiek? (zob. Łk 12, 6; 12, 7; Mt 10, 29; 10, 31 (B)). Zdarzało się również, iż znane z bestiariuszowych przekazów egzemplaria służyły do celów żartobliwych i prześmiewczych. Stało się tak w przypadku historyjki zatytułowanej *Księdza, co wróbl osrał*, zamieszczonej przez Reja w zbiorze *Figlików*:

Pleban powszednią spowiedź gdy chłopom rozdawał,  
W ten czas go wróbl latając na łysinę osrał.  
Ocierając łysinę: – „Osrał mię wróbl” – rzecze,  
Chłopi też: – „Osrał mię wróbl” – mówią za nim przede.  
Ksiądz rzekł: „A i was dziatki”, chłopi: – „I nas dziatki,  
Alboć w nim diabli srali na nas tymi kwiatki”.  
A potym je rozgrzeszył tą mocą, którą miał,  
Ale wróbla mógł zakląć, co mu był leb osrał<sup>59</sup>.

Podstawą dowcipu sytuacyjnego w tej anegdocie stał się – prócz przypadkowe- go zdarzenia – zwyczaj wspólnej recytacji spowiedzi powszechnej. Kapłan po zbiorowym wyznaniu grzechów ofiarowywał niejako *ex cathedra* parafianom rozgrzeszenie. Tutaj duchowny, zaskoczony w trakcie swej oracji bezczelnością wróbla, poinformował wiernych, że mu „wróbl latając na łysinę osrał”, co przyniosło zamierzony efekt komiczny. Spontaniczna uwaga plebana o załatwieniu się ptaka na jego głowę, złożyła się bowiem na część mimowolnie powtarzanej przez tłum formuły modlitewnej. Pointą tej zabawnej sytuacji jest kilka niewybrednych słów rzuconych przez kłeryka pod adresem niesfornego ptaka. Do nich też została sprowadzona cała księżowska moc odpuszczania grzechów. Chyba nieprzypadkowo „gamracki” ptak spośród wszystkich zgromadzonych w kościele wyróżnił właśnie osobę pleba-

<sup>56</sup> Zob. Aharoni, *op. cit.*, s. 472–473. – Kwilecka, *op. cit.*, s. 65–66. – Kobieltus, *op. cit.*, s. 187.

<sup>57</sup> Zob. Aharoni, *op. cit.*, s. 472.

<sup>58</sup> Zob. *Septuaginta*, s. 1147. Zob. też: Hi 40, 24 (B): „Izali z nim będziesz grał jako z ptakiem, a uwiążesz go dziewczkam swym”.

<sup>59</sup> M. Rej, *Księdza, co wróbl osrał*. W: *Figliki*. Oprac. M. Bokszczanin. Wstęp J. Krzyżanowski. Warszawa 1974, s. 62. Zob. też P. Stępień, *Śmiech w czasach ostatecznych. Tematyka religijna w „Figlikach” Mikotaja Reja*. Warszawa 2013, s. 88–91.

na. Ceniono sobie nadzwyczajne właściwości ekskrementów wróbla, którego „gnój [...] świeży barzo jest zagrzewający”<sup>60</sup>. Zatem symboliczna misja ptasiego posłańca pozwoliła nie tylko obnażyć bezmyślny sposób, w jaki wierni odmawiali swoje modlitwy, ale przede wszystkim przypomnieć księdzu o grzechu pychy, ludzkich słabościach i ograniczeniach.

Mikołaj Rej chętnie sięgał po przedstawienia ptaków, aby ukazać mnogość niebezpieczeństw czyhających na człowieka. Figura tak małych stworzeń jak wróble znakomicie nadawała się do tego celu. Wyrażały one tęsknotę za tym, co nas przekracza, lecz także pragnienie uwolnienia się od ciężaru ograniczeń ziemskich. Utwory Reja pozostawały w kręgu ówczesnej wiedzy encyklopedycznej, umiejętnie łącząc tradycje klasyczne z biblijnymi. Barwnie nakreślone obrazy przyrody, poza swoimi alegorycznymi znaczeniami, stopniowo uwalniały się od kontekstu erudycyjnego i zyskując autonomię, poczynaly żyć własnym życiem.

---

Abstract

JOANNA ZAGOŹDŻON-LYSZCZARZ University of Opole  
ORCID 0000-00017745-1764

**DESCRIPTION OF WORLD MATTERS OF BIRD NATION IN “POLE PTASZE [BIRD FIELD]”  
IN MIKOŁAJ REJ’S CREATIVITY**

The article refers to the metaphorical meanings of little birds, especially the sparrow, in Mikołaj Rej’s creativity. The author pays her attention to the presence of encyclopaedic bestiary tradition in the works of old authors, to which Rej eagerly referred. The poet juxtaposes a full of traps human existence with an image of “bird field” where “an evil bird,” a jealous fortune, waits in ambush for everyone. Rej remarks that warnings and pieces of advice about a man’s everyday decisions are included into examples taken from the world of nature. Undoubtedly, instances of this kind served as a valuable material to a deeper philosophical speculation. Those instances were to act as a remedy to correct imperfect human condition. Rej willingly resorts to the presentations of birds to give the multiplicity of dangers that lurk waiting for a man, and figures of such tiny birds as sparrows, as they well suited this purpose. The birds express longing for what surpasses us and desire to free oneself from the burden of earthly limitations. In Rej’s output the symbolism of the sparrow jointly creates a full image of human soul, forming an allegorical figure of a redeemed and corrected nature of the world. Mikołaj Rej’s pieces remain within the circle of the then encyclopaedic knowledge, and skilfully combine the classical traditions with the Biblical ones. Vividly depicted images of nature, apart from allegorical meanings, gradually freed from their erudite context to gain autonomy and started living their own life.

---

<sup>60</sup> Falimirz, *op. cit.*, s. 42.